SALUS REIPUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

kronika

KØBENHAVN 1973
ROK III NR 28/29

POŚWIĘCONA SPRAWOM POLSKIM

MICHAŁ WOJCIECH ZBĄSKI

RAZEM MŁODZI PRZYJACIELE...

Polska emigracja w Skandynawii jest dość liczna jeśli nawet tylko ograniczyć się do tej powojennej.Już po wojnie - powstały takie organizacje jak: Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Koło b.Żołnierzy AK, Koło Lwowian, Związek Wolnych Polaków, Związek Harcerstwa Polskiego, Rady Uchodźctwa Polskiego i Komitet Uchodźców Europy Wschodniej.
Od tego czasu minęło 28 lat - jedne z nich przestały istnieć,inne zawiesiły swą działalność a jeszcze inne dożywają swego żywota.
W Norwegii czasem tylko słyszy się o Stowarzyszeniu Kombatantów Polskich, w Danii w kilka lat po wojnie /1947-48?/nastąpiło rozdwojenie jaźni przede wszystkim u emigrantów przedwojennych i wtedy to Związek Polaków a następnie Związek Robotników Polskich jako "apolityczne" ugrupowania uznały za słuszne nawiązanie kontaktu z ambasadą PRL. Znaczna grupa nie podzielała wtedy tego zdania i utworzyła Związek Wolnych Polaków - nie uznając narzuconego reżymu w Warszawie. Następnie przez wiele lat istniała pustka wypełniana od czasu do czasu jakimś zrywem jednostek zbyt autorytatywnych, które "grzebały" dotychczasowe osiągnięcia/Zw.Wolnych Polaków i Polski Komitet Kulturalno-Oświatowy w Kopenhadze/ lub oszukańczych /Niezależny Związek Polski w Kopenhadze/, by można było liczyć na sukces organizacyjny i jedynie w Szwecji, po latach spokoju - w porę zażegnano kryzys... Lata robią swoje...
Napływ emigrantów po marcu 1968 roku na teren Skandynawii, w tym także i Danii w zasadzie nie zmienił oblicza organizacyjnego/bo i nie mógł/ ale od 1971 roku zrobiono już wiele.Starzy działacze, którzy jeszcze się ostali i nowi emigranci wzięli się z zapałem /choć nie bez zgrzytów/ do odbudowy życia społeczno- kulturalnego i politycznego.Istnieje jednak uzasadniona obawa, że znów z tych samych powodów może dojść do kryzysu...
"Kronika poświęcona sprawom polskim"/założona w grudniu 1970 r./, Polska Rada Społeczno-Kulturalna w Danii/powstała w październiku 1971/ i Towarzystwo Miłośników Nauki i Sztuki w Kopenhadze/powstałe w czerwcu 1972 r./są tego dowodem iż coś zaczyna się dziać...
Związek Wolnych Polaków z powodu prowadzonej polityki i w części ze względu na zaprzestanie działalności ma raczej małe szanse do pełnego odrodzenia - choć nie jest jeszcze za późno.Może warto by spróbować jeszcze raz...?
W roku 1973 zarówno ilość członków poszczególnych organizacji jak i struktura mocno się zróżnicowały.Komitet Uchodźców Europy Wschodniej w Danii i powstały stosunkowo niedawno Komitet Uchodźców Politycznych w Aarhus - choć mają ograniczone możliwości pracują wytrwale a praca wszystkich aktualnie zaangażowanych w poszczególnych organizacjach jest słuszna i konieczna dla wspólnego dobra.

Rzecz jasna z wielu względów pożądanym byłoby organizacyjne usprawnienie całej pracy emigracji niepodległościowej na terenie Danii i Skandynawii. Z każdym rokiem zwiększają się zadania politycznej emigracji w wolnym świecie - przede wszystkim w zakresie:
- zadań politycznych dotyczących wyrażania wolnej opinii społecznej na rzecz kraju,
- podstaw ekonomicznych emigracji,
- pomocy dla nowych przybyszów - emigrantów politycznych,
- organizowania życia społeczno-kulturalnego,
- rozpowszechniania informacji i wydawnictw,

które wymagają dostosowania dotychczasowej struktury organizacyjnej emigracyjnych związków i stowarzyszeń.
Ofenzywa komunistyczna trwa a ujawnione ostatnio plany działania Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną w Warszawie nie pozostawiają wątpliwości co do rzeczywistych zamiarów, których przez 25 lat PRL nie udało się zrealizować.
Tylko jedność i pozbycie się różnego balastu w organizacjach może zapewnić nam nieskrępowane działanie na rzecz Polski wolnej i demokratycznej oraz umożliwić efektywne wsparcie centralnego ośrodka politycznego emigracji polskiej w Londynie w jego poczynaniach.
Słusznym wydaje się nawiązanie kontaktów między wszystkimi szczerze zainteresowanymi zarówno w Danii, jak i na terenie całej Skandynawii w celu połączenia wysiłków m.in.przez:
zwiększenie ilości członków w dotychczas działających organizacjach /ale nie za wszelką cenę/, wzajemne popieranie imprez organizowanych dla wolnych Polaków również poza Skandynawią, nawiązanie rozmów przedstawicieli poszczególnych ośrodków w celu opracowania przedsięwzięć organizacyjnych oraz zorganizowanie zjazdu członków względnie delegatów związków i organizacji dla utworzenia jednego stowarzyszenia wolnych Polaków na terenie Danii.
Wydaje się, że mogłoby to być uwieńczeniem dotychczasowych wysiłków ożywienia pracy niepodległościowej wśród Polaków, którzy przecież mają bogate osiągnięcia w okresie 75 lat upływających w tym roku od przybycia pierwszych emigrantów polskich na teren Danii.

Michał Wojciech Zbąski

● Komunistyczna infiltracja na na wyższych uczelniach jest więcej niebezpieczna dla życia społecznego Danii aniżeli to się wydaje. Trzeba koniecznie przypominać co się stało na Węgrzech, w Polsce i Czechosłowacji wbrew woli tych narodów - pisze do redakcji Berlingske Tidende/13.03.73 r./prof.dr Flemming Nørgård.

● Związek b.Więzniów obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen na swym zjeździe krajowym w Danii uchwalił apel do rządu i parlamentu, by przeciwdziałał odradzaniu się faszyzmu, metodom przemocy i przeciw obozom koncentracyjnym w Europie przez zwrócenie uwagi opinii publicznej we wszystkich organizacjach gdzie reprezentowana jest Dania /Berl.Tid.16.04.1973/.

● Młody sowiecki porucznik pilot Eugeniusz Vroński, który uciekł w niedzielę dnia 27.maja br. na samolocie SU-7 do Republiki Federalnej Niemiec uzyskał azyl polityczny.

● Telewizja szwedzka nadała w programie II. dnia 31.05. audycję o torturach stosowanych w Brazylii, Urugwaju i Boliwii oraz w Portugalii, Grecji i Turcji na więźniach politycznych.
Dziwna to moralność tych pseudoobiektywnych demokratów szwedzkich, którzy są głusi i ślepi na zbrodnie jakich dokonuje się codziennie w Europie Srodkowej i Sowietach!

● Skandynawski korespondent w Moskwie Nils Morten Udgaard został zaatakowany przez Komsomolską Prawdę za swe artykuły o stosunkach panujących w Sowietach.

MIECZYSŁAW WROCŁAWSKI

"P R Z Y J A C I E L E"

19 kwietnia br.odbył się w Warszawie Fest Uroczysty, Swięto Huczne z Udziałem, z Mowami, z Osobliwościami, z Przytupem, z Uśmiechem oduchadoucha.Swięto Niebylejakie ale Państwowe, Państwowotwórcze, Zrzeszone, Partyjne i Obowiązkowe.
Transmitowane przez Radio i Telewizję.W ramach Powszechnej Radości tych posiadaczy odbiorników sieciowych i tranzystorowych, którzy je powyłączali nie karano - w tym roku jeszcze nie - ani więzieniem, ani aresztem, ani nawet przymusową szkołą Dobrego Ludowego Wychowania.Składano sobie Gratulacje, wznoszono Okrzyki, Honorowano się i Kadzono sobie.Bo też Okazja potemu była i Czas najwyższy.Dwadzieścia i Osiem lat minęło jak ta Przyjaźń Kwitnie i Owoce przynosi.Kto wie - w Trzydziestą Rocznicę może nam wierzyć każą/a może - Daj Bo że - już nie/, że ten Sojusz i Współpraca Wieczną była.Dlatego warto przypomnieć, że Sowiety nie takie Układy łamały i że choć z PRL-em w drogo kupionej "Przyjaźni" - nigdy Polsce przyjacielem nie były.Wielkomocarstwowe, imperialistyczne zapędy Rosji okrywane "na wynos" połatanym płaszczykiem walki z kapitalizmem, dały się nam porządnie we znaki już na samym początku istnienia Polski niepodległej.Kto wie jak wyglądałaby dzisiejsza mapa Europy, gdyby nie męstwo żołnierza polskiego, gdyby nie "cud nad Wisłą"...
Wtedy były tylko pazurki.Swoje szpony pokazali nasi "sojusznicy" we wrześniu 1939 roku. 17.września Armia Czerwona zadała ciężko krwawiącej Polsce dobijający cios w plecy.I nie było to - jak chcą dzisiejsi "marksistowscy" historycy "prostowanie granic dla stworzenia dogodniejszej linii przyszłego frontu", ale normalny, czwarty rozbiór Polski*, potwierdzony układami Ribentropp-Mołotow,w których wielcy przyjaciele: hitlerowskie Niemcy i Rosja planowały podział Polski taki, by Jej imię nigdy już nie pojawiło się na mapach świata.Taka była ich wola.Nie na darmo syn narodu "naszych przyjaciół" nazwał Polskę "bękartem układu wersalskiego".
Tylko dzięki wybuchowi wojny niemiecko-rosyjskiej Sowiety, zmuszone do szukania sojuszów, zawarły umowę wojskową z rządem polskim wyrażając zgodę na organizację na swoim terenie Polskich Sił Zbrojnych/14.08.1941/.Pozwoliło to na uratowanie życia kilkudziesięciu tysiącom żołnierzy polskich, z 200 000 wziętych do niewoli i ponad 1000 oficerów spośród 11000 internowanych przez naszych dobrych sąsiadów.
I tylko dlatego mogła w 1943 roku wstrząsnąć sumieniem świata,który inaczej nigdy by się nie dowiedział o niej, odkryta przez Niemców, najstraszniejsza z wielu tajemnic rosyjskiej ziemi: K A T Y Ń.
Nasi miłujący pokój i naprawdę przyjaciele uznali za dostateczny pretekst do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rządem polskim,propozycję wysłania do Katynia międzynarodowej komisji Czerwonego Krzyża dla zbadania tej okrutnej zbrodni.Nic tak nie boli bezprawia,jak nazwanie go bezprawiem; nic nie jest w stanie dotknąć oszustw bardziej, niż okazanie im braku zaufania.
Ale i do innych przyjaciół nie mieliśmy szczęścia.Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zapatrzone w sojusznika ze wschodu nie zawahały się ani na moment.Mimo sojuszów, braterstwa broni, wspólnie prze

---

* Panowie "historycy" pozostają tu w niezgodzie z choćby z niemiecko-sowieckim komunikatem z 18.09.1939 r.: "Celem uniknięcia wszelkiego rodzaju nieuzasadnionych pogłosek co do zadań wojsk sowieckich i niemieckich działających w Polsce, Rządy ZSRR i Niemiec oświadczają, że działania tych wojsk nie zmierzają do jakiegokolwiek celu, któryby był w sprzeczności z interesami Niemiec i Związku Sowieckiego,/.../".

lanej krwi.Polska została sprzedana.Jałta, Taheran - te nazwy także warto zapamiętać.Interwencje Rządu RP nie pomagały, losy wykrwawionej Polski były przesądzone.
15.lutego 1944 roku Rada Jedności Narodowej w Kraju wydała wielopunktową petycję, w której m.in.czytamy:

2. Nie zgadzamy się na junctim między granicami zachodnimi a wschodnimi.Ziemie zachodnie nie mogą być ekwiwalentem; jest to tylko zwrot ziem ongi nam zrabowanych.
3. Jesteśmy za podjęciem rozmów przy udziale sojuszników celem nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami pod warunkiem szanowania pełnej naszej suwerenności i niemieszania się do spraw wewnętrznych.
4. Kategorycznie sprzeciwiamy się podjęciu dyskusji z Sowietami na temat rewizji granic wschodnich./.../albowiem Sowietom nie chodzi o poprawki graniczne, tak jak Niemcom nie chodziło o korytarz i Gdańsk, lecz roszczenia ich dotyczą suwerenności i całości Polski.
5. Nikt w Polsce nie zrozumiałby, dlaczego Polska ma płacić utratą swych ziem i wolności sowiecki rachunek za wojnę, nie rozumiałby dlaczego Polska podjęła w ogóle i prowadzi piąty rok walkę z Niemcami.
6. Znając dobrze istotne cele i metody działania sąsiada wschodniego, nie przywiązujemy większej wagi do umów w sprawie urzędowania naszych władz na terenach okupowanych przez Sowiety, bo nie wierzymy w lojalne wykonanie tych umów."

To nie proroctwo.Rzetelne doświadczenie i rozsądek polityczny podyktował te słowa, na których spełnienie nie musieliśmy długo czekać. Wysoką cenę przyszło nam zapłacić za utrzymanie nazwy Polska na mapach świata; utrata wolności, bezwzględnym terrorem narzucone rządy niechciany ustrój i wreszcie - ludzie i ziemia.Nasi bracia, nasza ojczyzna...
Jak wielki był udział Polski w ofiarach poniesionych na rzecz Sowietów niech świadczy poniższa tabela wyjęta z wydanej w Paryżu, w opracowaniu zbiorowym książki "Facts about NATO":

Ludność i obszar krajów zagarniętych przez ZSRR

kraj	rok aneksji	ludność w tys.	obszar w km^2
Finlandia	1940	500	45 600
Estonia	1940	1 120	47 700
Łotwa	1940	1 950	64 700
Litwa	1940	2 880	59 600
Niemcy/Prusy Wsch/	1945	350	13 500
POLSKA	1945	12 000	181 300
Czechosłowacja	1945	725	12 700
Rumunia	1945	3 500	50 200
razem		23 025	475 300

Dużo? Tak, ale nie wszystko.Doszła jeszcze cena tych 28 lat kosztownej "przyjaźni". Rocznica, którą tak hucznie świętują KaCykowie PRL-u, zapominając o słowach wielkiego Poety/Polaka?, Litwina?; czy może... Rosjanina?/, który napisał kiedyś:

"Nie masz teraz prawdziwej przyjaźni
na świecie."

Mieczysław Wrocławski

STEFAN LIS

ZNAJOMI NASZYCH ZNAJOMYCH

Dopóty tylko Sowieci i ich satelici mówili o "współpracy" i "pokojowej koegzystencji" z zachodem nie było biedy ale od momentu, gdy temat podchwycili prominenci na Zachodzie - sytuacja się diametralnie zmieniła.
Państwa zachodnie biorą mianowicie te określenia dosłownie, natomiast Sowieci wiedzą o czym mówią i nie oznacza to wcale, że zaniechali infiltracji "ideologicznej".Ponadto warto wiedzieć, że dla sowieckich ideologów Europa to nie obszar rozciągający się od Atlantyku aż po Ural ale właśnie od Uralu po Atlantyk!
Drogi do wytkniętego celu są różne i trzeba przyznać konsekwentnie i z uporem prowadzona"działalność" może zaimponować.Bodaj by u nas było choć trochę tego uporu i konsekwencji w zakresie przeprowadzenia słusznej sprawy - u nas, wśród emigrantów i Polonii.
Wiele "prawd" bolszewickich wykłada się codziennie od przeszło pół wieku a w samej Polsce praktycznie i teoretycznie od dwudziestu kilku lat na żyjącym ciele ujarzmionego narodu.Ostatnio nowa ofenzywa zaaranżowana publicznie przez adepta młodszego pokolenia - Wiesława Adamskiego, sekretarza Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną, zwanego czasem wiceministrem, który proklamował "nowy" plan pracy streszczający się do: troski o znajomość języka polskiego wśród wychodźctwa, rozszerzenia kontaktów z Polakami m.in. poprzez utworzenie Agencji turystycznej, współdziałanie z polonijnymi naukowcami, wizyty duchownych, werbowanie polonijnych studentów i do tego trzeba koniecznie dodać - utworzenie Zakładu Polonijnego Uniwersytetu Jagiellońskiego/docelowo Kolegium Polonijnego/, który już prowadzi: roczny kurs nauki dla nauczycieli polonijnych, zbiera dokumentację znajdującą się w polskich ośrodkach i rękach prywatnych za granicą, utworzył Koło Absolwentów/ca 300 osób/ i wydawać będzie "Rocznik Polonijny"...
Program politbiura ogłoszony przez Adamskiego nie jest genialny,gdyż jest powtórzeniem już wcześniej głoszonych programów leninowsko-stalinowskich przełożonych na język polski ale świadczy, iż dotychczasowe akcje w tym zakrsie nie dały pożądanych rezultatów co jednak nie upoważnia nas do lekceważenia sobie zagadnienia.
Narzucona Polakom władza wykorzystuje nie tylko nasze uczucia ale najlepsze tradycje i opinie o narodzie polskim w świecie dla swoich imperialnych i przeciw całym narodom - celów.Obojętne czy to będzie ideowy Leopold Trepper z jego "czerwoną orkiestrą", czy księża "patrioci" z upaństwowionego Caritasu i "postępowi katolicy" z Pax-u faszysty Bolesława Piaseckiego/członka rady państwa PRL/ czy też cała masa zdekonspirowanych "polskich dyplomatów" w rodzaju Jerzego Bryna i Władysława Mroza - b.rezydentów wywiadu we Francji i attaché wojskowych PRL w Waszyngtonie i Moskwie, "emigranta" Antoniego Bitońskiego - działacza polskich organizacji i dziennikarza we Francji i cały szereg innych przeszłych, obecnych i przyszłych szpiegów w służbie sowieckiej...
Z biegiem lat oczywista wiele rzeczy się zmienia.Zmieniają się także obiekty zainteresowań mocodawców, chociaż jedno pozostało niezmienione: emigracja. Zorganizowaną polską emigrację trzeba zniszczyć,skompromitować, okaleczyć lub choćby roztoczyć nad nią "opiekę".
Z programu pzpr-u widać, że przez ćwierć wieku nie udało się ani jedno z tych przedsięwzięć zrealizować, boć powtarza się dzisiaj te same rzeczy od czasu wojny. Oczywista zmieniono taktykę, upiększono wszystko co było można, podeszło się do zagadnienia zgodnie z duchem czasu - "kulturalniej" i "naukowo".
A my? Różnie. Spory osobiste, "ambicje", zwykła ludzka złośliwość

a czasem nostalgia, przemożna tęsknota, bliscy, których się nie widziało od lat oraz przekora, ograniczenie i "choroba lewicowości" - przesłania nam cel główny i powoduje, że wróg "rozmiękcza" nasze szeregi.
Polonia i emigracja polityczna jest dla PRL kęskiem nie do pogardzenia jak również koniecznością, by maksymalnie wykorzystać tę masę ludzi dla swoich zbrodniczych wobec narodu celów!
Dzisiaj nie idzie wcale o zniszczenie emigracji ale wejście do niej agentów sowieckich mówiących językiem polskim.Temu celowi służą m.in. różne "dni polskie", wystawy i wizyty nie ministrów ale znajomych naszych znajomych i... popatrzmy wśród nas samych.
Dzisiaj można już z całą pewnością przyjąć, że organizacje lub osoby utrzymujące jakikolwiek kontakt z władzami PRL lub ich przedstawicielami są lub mogą być wykorzystywane dla celów szpiegowskich a dalej, że do polskich organizacji emigracyjnych będą się coraz częściej "wciskali" agenci wywiadu peerelowskiego.
O metodach werbowania informatorów, agentów mówią coraz częściej na szczęście polscy emigranci, Norwegowie, Szwedzi, Duńczycy, Niemcy, Anglicy..., którzy przestrzegają społeczeństwo swoimi doświadczeniami w tym zakresie na łamach prasy.
Związek Polaków i Związek Robotników Polskich w Danii oraz biuletyn "Dan-Polonia" wychodzący w Kopenhadze należą do kategorii organizacji, których winien się wystrzegać każdy uczciwy Polak i każdy emigrant polityczny bez względu na to jaka jest jego przeszłość.
Sekretarz gen.Zw.Polaków w Danii - uciekinier ze statku, ostatnio interesujący się nawet polskimi nabożeństwami choć przez lata nie było go widać wśród wolnych Polaków - pojedzie nareszcie do Polski, inny działacz tego związku - muzyk z zamiłowania, uciekinier z PRL zrealizował już swój zamiar - odwiedził Polskę i włos z głowy mu nie spadł a jeszcze raz w tym roku pojedzie już oficjalnie, b.Akowiec, "patriota" od lat współpracuje z ambasadą, uciekinier-muzyk, jakiś czas "kręcący się" wśród emigrantów lat ostatnich - jawnie przeszedł na stronę ambasady/chciałby się przecież pochwalić przed kolegami w Polsce nowym samochodem.../i inni, których można zawsze spotkać blisko "pana konsula" lub "pana ambasadora" czy zwykłych urzędników central handlowych jak na kopenhaskiej wystawie przemysłu PRL.A trzeba wiedzieć, że w każdej z takich central jest odpowiednia komórka zajmująca się "specjalną" działalnością poza handlową np. w CHZ Animex, Ciech, Mors itd.
Nie tylko to domena uciekinierów i Polonii z PRL.Wśród tych co wykazują nie byle jakie zdolności "ekwilibrystyczne" są i emigranci - nawet z ostatniego okresu...
Albo takie przykłady "współdziałania" jak ostanio na akademii 3.Maja zorganizowanej przez Polską Radę Społeczno-Kulturalną w Kopenhadze, w której uczestniczyło ca 30 osób aktywnych w Związku Polaków a jeden nawet zagrał"Witaj majowa jutrzenko..." - to też nie powinno nikogo zmylić a raczej wyczulić.
Z penetracją spotykamy się wszędzie.Niektóre przedsiębiorstwa duńskie mające kontrakty handlowe z PRL albo nie przyjmują polskich uchodźców do pracy albo zwalniają po "konsultacji" prawdopodobnie z attache handlowym PRL Baranem, który zresztą jako "nie głupi facet" stosować winien nieco inną "politykę".Niektórzy zaś z uchodźców nad spodziewanie szybko się urządzili, choć w PRL należeli do grupy raczej nie miłej narodowi...Nie dobrze więc jest jeśli kolaboracja lub wysługiwanie się w PRL stanowi nieprzerwany ciąg już tutaj na zachodzie.Ciągłość pracy ani dodatkowe przeliczenie czasu pracy przez współczynnik 1 1/2 nie zaliczy się a może jednak...?
A ci liczni znajomi, którzy odwiedzają nas nieprzerwanie w Danii/i nie tylko/ - lekarze stomatolodzy, dziennikarze, architekci, naukowcy i bodaj nasi znajomi, którzy przyjeżdżają na nasze zaproszenia?

Ci mają przede wszystkim zadanie rozeznania terenu - nas, o nas, o naszych znajomych, o organizacjach, działaczach, i kto ma kontakt z Radio Wolna Europa, z paryską "Kulturą" itd.,itp. i choć wódą nie pogardzą, "porna" nie ominą ani "śmierdzących" dolarów czy koron nie odmówią - po powrocie do kraju zrobią swoje - znajomi naszych znajomych...
Chce się przecież dalej "brylować" wśród kolegów i znajomych a sekretarzowi partii przypodobać/on koszulką nylonową też nie pogardzi/, więc wszystko w sumie trzeba - w imię "narodowej" solidarności... a przede wszystkim, by nasi znajomi nie mieli kłopotów przez ich znajomych.
W całej tej sprawie idzie przecież o coś więcej - idzie o danie przez nas świadectwa prawdzie wobec obcych, o oblicze Polaków w wolnym świecie, o najlepsze tradycje narodu polskiego od Mieszka I. aż po odrodzenie niepodległego bytu Rzeczpospolitej w 1918 roku i uszanowanie ofiary krwi najlepszych synów w czasie II.wojny światowej i już po jej zakończeniu, o oblicze uchodźców z Polski i sprawę, dla której opuściliśmy PRL.

Stefan L i s

DZIENNIKARZ LAT PIĘĆDZIESIĄTYCH

Coraz częściej przedstawiany jest opinii publicznej - bądź to za pomocą swej książki, bądź też przez omówienia i wszelkiego rodzaju notatki w prasie, były nadworny tłumacz warszawski - Erwin Weit.
Nic w tym złego, gdyż zapewne ma niejedno do powiedzenia ale...Ostatnio także "Dziennik Polski"/Londyn 26.04.1973/zamieścił notatkę podpisaną W.T.o angielskim wydaniu książki Weita, podając kilka szczegółów biograficznych autora, które budzą conajmniej wątpliwość.Nic to takiego, że Weit był robotnikiem i funkcjonariuszem związków zawodowych w PRL.Trudniej było i wtedy, i dzisiaj zostać dziennikarzem.Nie dlatego, że normalnie trzeba się trochę uczyć tego fachu ale przede wszystkim, że trzeba mieć odpowiednie koneksje i poparcie partii.
Prawdopodobnie Erwinowi Weitowi tego nie brakowało ale w roku 1952 był cywilnym pracownikiem centrali wywiadu PRL, w 1953 roku włożył mundur kapitana "ludowego" wojska polskiego/choć sam żądał wtedy conajmniej stopnia majora/, odbył tzw.kurs specjalny pod dyrekcją Jerzego Bryna/tego samego,który został wydalony z Francji i attache wojskowego PRL w Waszyngtonie/a dalej owszem był tłumaczem w KC PZPR...
Wydaje się, że tego szczegółu nie trzeba pomijać, gdyż może raczej pomóc czytelnikowi w zrozumieniu książki Weita i nie tylko...
Szkoda tylko, że sam autor woli uchodzić za dziennikarza w czasie, gdy zajmował się dziełalnością odległą od zawodu skribenta.
Sądzę, że czytelnicy mają prawo do bardziej wszechstronnej informacji o autorze swego pamiętnika politycznego. /ek/

DOKUMENT

Redakcja otrzymała tekst listu jaki Komitet Uchodźców Politycznych w Aarhus skierował do organizatorów Międzynarodowego Kongresu Psychiatrów w Oslo.Poniżej tekst listu:

Dear Sir,
Hereby we kindly inform, that we, the group of three living in Aarhus Denmark, have a strong will to visit The International Congress of Psychoterapists in Oslo, Norway, on 24-th of June this year.
The aim of our arrival is to tell the Congress participants about the Soviet and Polish and Bulgarian socalled mental clinics, where political prisoners are placed as men with psycho-anomalies.
All of us not so long time ago, after being freed from these prisons, come to Denmark, and have got political asylums.One of us, Mr.Nikulin was examined by Danish specialists, who said that he has lost his phisical and nervous health in the degree which enables him to any normal

/dokończenie na stronie 74 /

ANDRZEJ JACHOWICZ

WIADOMOŚCI Z KRAJU...

Jednym z najskuteczniejszych środków kształtowania opinii społecznej jest prasa.Możliwość uniezależniania się od czasu nadawania audycji, miejsca przebywania, zasięgu nadajników, kaprysów elektroniki itp.nadal pozwala prasie konkurować z bardziej atrakcyjnymi i nowocześniejszymi środkami przekazu informacji, która w postaci słowa drukowanego może być wielokrotnie odtwarzana przez odbiorcę jak również powielana czy przekazywana z wiernością równą otrzymanej.
Bezwzględnie na pierwszym miejscu należy umieścić prasę w jej roli kształtowania opinii społeczeństw rozproszonych, do których należy zaliczyć emigrację polityczną i Polonię zamieszkującą wszystkie kontynenty, poddaną wpływom różnych środowisk państw o różnych ustrojach, wpływom kultur i zwyczajów różnych ras oraz oddziaływaniu lokalnych środków informacji.
Emigracja polska docenia rolę własnej prasy, czego wymownym dowodem jest utrzymywanie licznych periodyków zarówno o zasięgu lokalnym jak i ogólnym, przeznaczonych dla odbiorców publicystyki na najwyższym poziomie jak i powszedniej. Prasa emigracyjna i polonijna poza jednoczeniem Polaków na wszystkich kontynentach spełnia wiele zadań, z których chciałbym omówić może nie najważniejsze lecz interesujące ogół czytelników nie zależnie od ich poglądów politycznych, aktywności społecznej, miejsca zamieszkania czy też czasu przebywania na obczyźnie.Mianowicie, dział informacji o kraju, o jego życiu, wzlotach, upadkach, paradoksach.
Cel informowania o kraju nie podlega dyskusji.Informacja o kraju potrzebna jest zarówno dla tych, dla których Polska może być taką,jaką jest, jak również dla tych, którzy swoją polskość nie sprowadzają wyłącznie do jej kultywowania lecz wyrażają ją dążeniem do utworzenia Polski polskiej i demokratycznej w pełnym tego słowa i czynu/!/ znaczenia.
O ile jednak celowość informowania nie podlega dyskusji, o tyle dyskusyjna jest jej realizacja, którą zbyt często można określić jako niewypał, ignorowanie rzeczywistości, nieświadome, ale jedank rozpowszechnianie propagandy inspirowanej przez koła rządzące w PRL lub jako tuszowanie i wybielanie społecznych niesprawiedliwości w kraju.
Zwróćmy tylko uwagę na zajmujące sporo miejsca w prasie emigracyjnej stałe rubryki jak:"Wieści z Polski", "Wiadomości z polskiego przemysłu", "Z kraju" itp. i na ukazujące się sporadycznie notatki opracowane na podstawie krajowych "środków masowego przekazu" lub odwiedzających kraj gości.Weźmy na przykład notki mówiące o "sukcesach" polskiego przemysłu, handlu czy gospodarki.Otóż przeważająca większość tych wzmianek podaje jedynie spreparowaną prawdę liczb/z okazji, na cześć, dla uczczenia, w rocznicę itp./przemilczając całkowicie prawdę rzeczywistości, prawdę historii, prawdę umiejętnie ukrytego pod szczytami hasłami - od zakłamania do prymitywnego wyzysku.
Cóż dla emigracyjnego czytelnika mówi sucha notatka o wygraniu przez PRL przetargu na dostawę przystani pływających dla Libii, która je potrzebuje nb."w związku z pierwszym w historii tego kraju planem rozwoju gospodarczego."Czy ta notatka ma na celu odsunięcie w niepamięć poprzednich polskich "sukcesów" libijskich w dziedzinie budownictwa, czy może "sukcesów" w innych portach śródziemnomorskich, gdzie w jedynm i drugim przypadku szeregowi Polacy jak i gospodarka padli ofiarą dążenia"nieomylnych" do wykazania za wszelką cenę swej pseudo socjalistycznej wyższości nad innymi konkurentami? A może to nowy refren do znanej piosenki, w której powtarzają się słowa "jacy tacy" i "dana, dana"? Albo przyczynek do nowoczesnej historii Mahrebu?

Pytanie podobnej treści można zadać odnośnie notatek o "sukcesach" przemysłu stoczniowego i ukazujących się w prasie emigracyjnej jak przysłowiowe grzyby, a z których promieniuje wprost wzorowa, jeśli nie stachanowska postawa samych stoczniowców:
- Szczecin.Pierwszy polski kontenerowiec...zakończył pomyślnie egza min w morzu i wkrótce wypłynie w pierwszy rejs./.../wybudowany zo stał przez załogę stoczni im.Warskiego w Szczecinie.
- Gdańsk.Stoczniowcy tutejsi przekazali do eksploatacji kolejny uni wersalny... dla handlowej floty norweskiej.

"Tegoroczne zadania przemysłu okrętowego - to dalszy wzrost produkcji oraz zwiększenie tonażu budowanych statków, coraz bardziej skomplikowanych i nowocześniejszych."
"Powiększając asortyment budowanych statków stocznia im.Komuny Paryskiejw Gdyni przystąpiła do budowy masowca o nośności 55 tysięcy ton..."
"Ostatnio w stoczni im.Komuny Paryskiej odbyło się wodowanie kolejnego statku z serii..." itd.itp.
I cóż? Stoczniowcy wybudowali, stoczniowcy przekazali, postanowili zwiększyć zadania, asortyment, wodują sobie i na chwałę i wrogom klasowym na złość.A to, że kiedyś ich tam trochę ubyło - drobiazg. Nie warto wspominać.A czy coś się zmieniło? Po co takie głupie pytania.Liczby, tysiące, tony, zobowiązania, piękne nazwy...to przecież jest odpowiedź.Jest dobrze.A o to przecież wszystkim chodzi.Szkoda tylko, że odpowiedzialna za te informacje osoba/z PAP-u, nie mylić z niam, niam/zapomniała poprzedzić powyższe "informacje"zwrotem typu: W odpowiedzi na hasło POMÓŻCIE... a dalej jak leci lub mogło być inne - o drugiej Polsce, o doganianiu, ba, przeganianiu albo np. w związku z przyjaźnią. Emigranci by się przynajmniej coś więcej dowiedzieli.Aktualnego.Co jest wyżej notowane: "Druga Polska", "przyjaźń" czy może "biegi" na amerykańskim chlebie/za jadącymi w limuzynach towarzyszami/.
Założyłbym się np.o Ł 250.-, żeby nie ciułać na fundatora POSK-u,że nie jeden emigrant po troszę zazdrości tym stoczniowcom.Tyle roboty prosperity, eksport, nowoczesna produkcja.A tu? Związki wyłażą ze skóry, żeby coś wydrzeć, z zamówieniami słabo, redukcje...Nie tak jak TAM, w Gdańsku, Szczecinie...
Ale że nie samym morzem wiślanie żyją, że nie tylko wodne odnoszą sukcesy, to może o tym przekonać się emigrant łatwo. O, tu piszą,że wydobyto 10-cio milionową tonę siarki.A tu, co z tą jubileuszową!tonią zrobiono.A przy okazji co zrobiono z pierwszą, którą wydobyto 11 lat temu.Cóż, brawo! Tylko czy do aplauzu przyłączą się ci, którzy te tony wydobywają - w Jeziórku, w Machowie. Lub ci, którzy na wybrzeżu przeładowują lub nawet ci, którzy zamieszkują dzielnicę przy porcie przeładunkowym.A może ci, którym znana jest skala marnotrawienia tego surowca albo straty wynikłe z umieszczenia kopalń na nie właściwym terenie lecz w zasięgu oddziaływania"właściwszego" potentata partyjno-administracyjnego? Ale Bogu ducha winny czytelnik - skąd on może wiedzieć o wszystkim? Przecież w notatce nie ma nawet cienia, który mógłby poddawać sukces jakimkolwiek wątpliwościom.
Podobna prawda liczbowa zawarta jest w notatkach o sukcesach eksportowych towarów przemysłowych: odkurzaczy, traktorów, obrabiarek itp Mentalność czytelnika żyjącego w warunkach odmiennych od panujących w kraju, nie pozwala na właściwe odczytanie tych informacji, które dla niego są łamigłówkami.Eksport towarów nawet nie wiadomo jak poszukiwanych czy stojących na najwyższym poziomie technicznym nie świadczy bynajmniej, że ich szeregowi wytwórcy mają z tego korzyści proporcjonalne do wyników pracy.Proporcjonalny lub wyższy jest nakład pracy, wysiłek, zmęczenie.Zakład może eksportować ale organizacja pracy pozostaje ta sama.To znaczy te same braki w zaopatrzeniu, przestoje, zrywy, nadrabianie czasu w godzinach dodatkowych - nie koniecznie płatnych.

A jakość musi być, niezależnie od jakości podzespołów dostarczanych przez kooperantów.Uważam, że krajowy eksport, warunki produkcji eks portowej w mniejszym stopniu charakteryzują dane liczbowe dotyczące eksportowanego przedmiotu niż stopień podporządkowania producenta władzom partyjnym, które i w tym przypadku uważają się za wyrocznię Nawet po zakupieniu najdrobniejszej części zapasowej czy głupiego klucza do sprowadzonej z zagranicy maszyny/bowiem na nich w głównej mierze oparty jest eksport/decydują nawet nie zakładowi towarzysze lecz równiejsi i lepiej na tym znający się sekretarze wojewódzcy, którzy udzielając negatywnej odpowiedzi na przydział dewiz pamiętają o potrzebie oszczędzania tychże na zakup "bardziej niezbędnych" rzeczy, które mimo że kapitalistyczne, znacznie uprzyjemniają życie i nadają powagi a przede wszystkim sensu sprawowania władzy w imię haseł socjalizmu i komunizmu.
Na przykład za czasów Gomułki angielskie Humbery były symbolem, naj lepszym dowodem przyznania atrybutu władzy.Trzeba było być w Warsza wie w czasie zjazdów a zobaczyłoby się w czym rozpierali się dowoże ni do pałacu towarzysze, a przy okazji na co m.in.idą utargi z eksportu.Nb.zjazdy te były przez warszawiaków mile widziane.Przynąjmniej przez tę ich część, która korzysta z tramwajów, bowiem w tych dniach nie byli ochlapywani błotem spod Humberów wiozących gosposie towarzyszy na zakupy, ich pilną dziatwę do szkoły, małżonki do "przy miarki" i "na ciuchy", itd.itp.
Umieszczając niektóre "informacje" - redaktorzy już nie tumanią czy telnika ale go okłamują.Takie przeginanie pały może sprowokować posą dzenie kogoś, że ubiega się o jakieś odznaczneie.Ale nie z Londynu. Lepsze z Warszawy.Tak jak ten słynny już dzisiaj milioner z USA.
Otóż uśmiałem się, kiedy przeczytałem, że latem 1972r. 70 tysięcy uczniów i studentów uczestniczyło w wakacyjnych hufcach pracy - pra cując ochoczo!! Mało tego.Otóż pisze dalej dobrze poinformowany i skromny autor/nie ujawnił się/, że o "popularności tej formy pracy wakacyjnej świadczy choćby to, że dla 18 tysięcy kandydatów zabrakło miejsc w hufcach". Powyższa notatka znamionuje, że niektóre redakcje nie cytują krajowej prasy bezmyślnie lecz prowadzą selekcję informacji.Trzeba bowiem wiedzieć, że prasa krajowa oraz radio i tv zamieściły masę artykułów i wywiadów wyrażających delikatne powątpiewanie o celowości zaganiania studentów do byle czego, że w większości przy padków można było mówić o ujemnych przypadkach tej "akcji letniej", którą rozruszano jak wiadomo, po cieplejszym niż zazwyczaj marcu dla umożliwienia studentom nabycia poszanowania do pracy fizycznej, no i do klasy robotniczej przede wszystkim.
Jak wyglądało z tą ochotniczością i popularnością - to los pozwolił mi je obserwować.Zapewniam, że nie tak jak przedstawiają wyssane z biuletynu PAP-a/nie mylić i niam, niam/wieści.Przy okazji dodam, że ta akcja/pisana z uszanowaniem przez "A"/ma swój pierwowzór, z którym też udało mi się szczęśliwie zetknąć.Pierwowzorem tym są spędy studentów do zbierania plonów na "celinnych ziemliach" naszego niedożywionego brata. Należy podkreślić wyjątkową wierność odwzorowywania zarówno pod względem ochotniczości i popularności, jak i wyników.
A jak ma czytelnik ustosunkować się do prawdy, zgodnie z której jedną połową jeden i ten sam nieznany mu bliżej obywatel PRL - powiedzmy - Jan Kowalik jest "niejakim", "reżymowym ministrem", sekretarzem wydającym obmierzłe decyzje itp.sługusem gotowym wymalować sobie gwiazdkę na czole, a zgodnie z drugą połową - już tylko nobliwym posłem, przewodniczącym delegacji polskiego sejmu zaproszonej przez parlament demokratycznego kraju w celu kontynuowania rozmów na temat dalszej współpracy? Albo pełnym godności narodowej przewodniczącym polskiej delegacji na konfrencję generalną UNESCO? Czy czytając o takim czy innym luminarzu PRL-owskiej państwowości czytelnik nie może dowiedzieć się o jego praktykach, o koncie tego pseudoparlamentarzysty, -fila wychowania, kształcenia, nauki i kultury?

Przepraszam, a może domagam się rzeczy sprzecznych z zasadami etyki zawodowej? A może nie należy rozważać tego na poziomie etyki lecz niedociągnięć, odchyleń, wypaczeń, przeoczeń, niedopatrzeń, przejaskrawień itp."trudności obiektywnych"?
Przykłady można ciągnąć jeszcze i jeszcze.O tym, jak polskie centrale handlu zagranicznego brały udział w paryskim Pawilonie Żywnościowym/a tu wypisuje ktoś, że w PRL-u kolejki bywają.Skoro się eksportuje, to się chyba ma z czego/, o tym jak PRL zawiera umowy na dostawy wagonów/kto więc będzie wierzył w bajki o przestarzałym taborze kolejowym i brakującym taborze/, o tym jak się czci poległych żołnierzy września/oczywiście nie wszystkich ale trudno wymagać,by po tylu latach - każdego/, o tym, że przed 28 laty wyzwolono Warszawę/precz z tymi bujdami o wyczekiwaniu na prawym brzegu aż lewy spłonie wraz z mieszkańcami; nie było umowy wg której sygnatariusze zobowiązali się do wykończenia jak największej ale jednakowej ilości Polaków/, o tym, że "ostatnie dwa lata przyniosły decyzje, które zmienią i wzbogacą oblicze warszawskiej kultury"/Otóż to, a mowa-trawa o akcji antykulturalnej jest mniej warta niż najbardziej nieudany występ Wiecha w "Ekspresie Wieczornym"/.
Ba, nawet udało mi się znaleźć dowód, który zaprzecza tym zabarwionym na czarno przepowiedniom o marnych losach Polaków jako narodu. Skoro "Ludność Polski - najmłodszym społeczeństwem Europy" i "Polacy... będą nadal młodzi!", jak więc można wierzyć w biadolenia nad jakoby szkodliwością ludnościowej polityki niejakiego Gomułki i jego następcy w świadome tolerowanie lub popieranie alkoholizmu czy też w bierne przyglądanie się zawrotnej szybkości wspinania się na szczyt statystyki chorób wenerycznych w Europie!
W ostatnim rzucie na taśmę trzeba skwitować jeszcze nieśmiałe zakusy propagandy na stronach dla dzieci i tragikomiczność składania tekstu /np.notatka o budzących się borsukach w Kielcach, o nominacji prezesa kontroli prasy - nb.pełna aureola: tekst zawiera 24 wyrazy z dużej litery, 9 z małej i kilka spójników , o pomniku żołnierzom kampanii 1939 roku/.
Jakie wnioski można wyciągnąć z powyższego? W pogoni za uatrakcyjnieniem publikowanego materiału a zarazem za złudnym podniesieniem morale czytelnika występują fakty bezkrytycznego przedruku informacji spreparowanych przez krajowe ośrodki propagandy.Przedruk takowych - nie byłby może nawet wart odnotowania/w kraju nikt tego nie czyta, bowiem naocznie może się przekonać, że to bujda lub oszustwo/, gdyby nie to, że czytelnik prasy emigracyjnej dokonuje błędnej oceny życia w PRL.Permanentne okłady wiązanek niebotycznych stosów liczb, ton, sztuk, wagonów, często nawet bezsensownych wspaniałości przeplatanych naj- lub najnaj- mogą wykoleić nawet myślącego człowieka/o ile czyta to wszystko/.
A co na to publika? Nic, to jest bierna i głucha akceptacja. Czyli /wniosek drugi/ kupujący czaspismo albo go nie czyta i przyjmuje za dobrą monetę albo nie traktuje go poważnie - czyta, nie czyta, wierzy, nie wierzy.Ponieważ jedno jest złe a drugie niedobre, trzeba wyciągnąć trzeci wniosek.Ale to już jest w gestii czytelników i redakcji.Chyba, że czekają na pomoc centrali aż ta - wspaniałomyślnie wyśle rozkaz powrotu na Rakowiecką.

Andrzej Jachowicz

WIADOMOŚCI MORSKIE

W miesiącu maju br. przebywały w porcie kopenhaskim następujące statki handlowe bandery polskiej - m/s Mazowsze, które jest w czarterze szwedzkim.Statek kursuje na trasie Halmstad/Szwecja/ Kopenhaga.Załoga statku jest polska a obsługa bufetu - szewdzka. m/s Dziwożona, m/s Kopalnia Moszczenica, m/s Szczecin, s/s Sołdek i T-Ms Sudety.- to dalsze statki, które przebywały w Kopenhadze także ku uciesze polskich... uchodźców.

Rozmawiając z Polakami

· Gerald Darring jest Amerykaninem, slawistą doktoryzującym się na Uniwersytecie w Illinois w Urbana, koło Chicago. Od paru lat zajmuje się literaturą polską, zwłaszcza „Dziadami" Mickiewicza. Na ich temat publikuje rozprawy w polskiej prasie polonistycznej. Ale G. Darring jest w ogóle miłośnikiem naszej kultury, czego wyraz daje w publikowanym obok artykule, ciekawym i z tego powodu, że autor podjął w nim temat znaczenia wartości polskiej literatury dla czytelnika amerykańskiego. Dodać wypada, że G. Darring był studentem prof. Ireny Sławińskiej, kiedy wykładała ona w USA, potem zaś odwiedził Polskę. W „Tygodniku Powszechnym" drukowaliśmy jego „List z Alabamy" („TP" nr 5/71) na temat stosunków rasowych na południu Stanów, skąd autor pochodzi.

MS

Kiedykolwiek spotykam się z Polakami, zawsze wyrażają zdziwienie, że mówię dobrze po polsku (zdumiewająca przesada — zapewniam Was) i że tak bardzo interesuję się polską kulturą. Zastanawia ich też, dlaczego ja, Amerykanin, w którego żyłach nie ma nawet kropli słowiańskiej krwi, zdecydowałem się na pokonywanie tak „okropnie trudnego języka" (to ic. określenie, nie moje). Dociekają wreszcie, co też mogę znaleźć w polskiej literaturze takiego, co przemawia do młodego Amerykanina, który żyje w świecie tak odległym od Polski?

Zastanawiają mnie te pytania. Nie uważam siebie za człowieka mniej uzdolnionego od polskich dzieci, które nie miały wszak trudności z „okropnie trudnym językiem". Skąd więc bierze się zdziwienie, że potrafię powiedzieć: „Miło mi pana poznać", bądź: „Wiem, gdzie jest Warszawa". Proszę, jakie to proste!

Sprawa literatury jest bardziej interesująca, gdyż to poprzez nią zetknąłem się z osobliwym zjawiskiem: otóż z jakichś powodów Polacy sądzą, że ich literatura jest tak nacjonalistyczna i tak ograniczona w swych realiach do rzeczywistości polskiej, że obcy prawdopodobnie nie mogą jej w ogóle zrozumieć. Z tego też powodu lepiej by postąpili pozostawiając delektowanie się nią w wąskich ramach własnego świata samym Polakom. Ale moje doświadczenie mówi co innego: czuję, że rozumiem polską literaturę i wiem, że stała się ona dla mnie siłą kształtującą moje życie intelektualne i duchowe.

Weźcie na przykład do ręki Kochanowskiego. W języku angielskim nie ma poematu, który by wyrażał w formie modlitewnej piękno dzieł Boga w tak doskonałej formie jak wiersz „Czego chcesz od nas Panie za Twe hojne dary". Wiersz Kochanowskiego wyraża absolutnie ten sam ideał harmonii ze światem i sprzymierzenie w ciszy umysłu i pokoju ducha z Bogiem, który był przyczyną wszystkich niepokojów Ameryki. Albo Antenor, główny protagonista „Odprawy posłów greckich", który rozsabia dylemat dzisiejszych liberałów amerykańskich — powinienem, czy też nie powinienem popierać niesprawiedliwą wojnę. Czy jest rzeczą możliwą, by ten sam los, który spotkał Troję w dramacie Kochanowskiego, spotkał również Amerykę?

Ale istnieje jeszcze Mistrz-Polak — Mickiewicz. „Dziady" Mickiewicza uważa się za „esencję polskości", za „istotę Polski". Studia nad utworem stały się zwrotnym punktem mojego życia. „Dziady" są w końcu tą zasadą, na której opiera się Polska. Jest to przeświadczenie, że postęp wyrasta z fundamentów przeszłości, że odpowiedzi na pytanie czasu teraźniejszego i przyszłego można znaleźć w mądrości naszych „dziadów". Dla obywatela Stanów Zjednoczonych, kraju, który nie ma tradycji i w którym każde kolejne pokolenie ma skłonność do odrzucania dorobku pokolenia poprzedniego, była to lekcja konieczna i trudna.

Doświadczyliśmy w Ameryce, w tym stuleciu, ogromnej frustracji z powodu niemożności zreformowania naszych skorumpowanych instytucji. W naszej własnej literaturze ta frustracja została wyrażona w *„Moby Dick"* Melvilla, gdzie źródłem przemiany nie jest ogólna rewolucja, lecz biały wieloryb działający jak *deus ex machina*. Również i w dramacie Mickiewicza wybawienie przychodzi nie od ludzi, lecz od Boga, który pod postacią pioruna zabija Doktora, co prowadzi do ostatecznej klęski Senatora.

Oto niektóre tylko przykłady, czym jest dla mnie polska literatura. Mógłbym podać ich więcej cytując Sępa-Szarzyńskiego, Krasińskiego, Norwida, St. I. Witkiewicza i innych. Ale z pewnością już i te są wystarczające, byście zrozumieli, co myślę: że polska literatura nie jest obcym ciałem w moim życiu duchowym, że, prawdę mówiąc, zapoznając się z polskimi doświadczeniami odkryłem ukryty zakątek własnej duszy.

Ale aby to osiągnąć, zmuszony zostałem do walki z obrazem polskiej kultury panującym w Ameryce. Jeśli ów obraz nie jest niekiedy najlepszy, w dużej mierze należy przypisać to temu, że polscy imigranci do USA zazwyczaj nie pochodzili z wykształconych warstw polskiego społeczeństwa. Istnieje jednak jeszcze inny, poważny problem w Ameryce. Chodzi o sposób, w jaki jest przedstawiana literatura polska przez uczonych emigracyjnych. Nie ma co do tego wątpliwości, że ci profesorowie slawistyki na naszych uniwersytetach, którzy urodzili się w Polsce, posiadają olbrzymi wpływ na tę sprawę. Przecież to oni kształtują poglądy większości przyszłych slawistów i to w ich rękach znajdują się polskie publikacje naukowe.

W porównaniu do Polaka z urodzenia, znajduję się oczywiście w gorszym położeniu. On zaznajamiał się z polską literaturą od dzieciństwa, podczas gdy ja brałem udział w wielu amerykańskich wyborach, zanim przeczytałem pierwszy polski tekst. On, poza tym, może przeczytać całą „Lalkę" zanim ja dojdę do 20 rozdziału (o ile dla oszczędności czasu nie sięgnę po angielskie tłumaczenie tracąc całą przyjemność smakowania języka). Jednak odczytywanie literatury jest czymś więcej niż znajomość języka i ewentualnie można dojść do wniosku, że amerykański Polak z urodzenia zna lepiej język polski niż ja, ale być może ja znam lepiej literaturę. I wtedy, ponieważ wdarłem się na jego rodzime terytorium, przyjmuje postawę obronną. Bo jakież prawo mam ja, rdzenny Amerykanin, przedstawiać tak „niepolskie" interpretacje polskich utworów, które są wspólnym dobrem polskiego narodu?!

Przebaczcie mi, polscy Przyjaciele, że nie pozwolę Wam ukrywać Mickiewicza i innych pisarzy w polskim gabinecie. Było Waszym przywilejem, żeście ich wydali, nie macie jednak prawa zatrzymywać ich tylko dla siebie.

Oczywiście nie chcę stwarzać fałszywego obrazu sytuacji emigrantów w Ameryce. Istnieją tu niewątpliwie utalentowani krytycy i historycy literatury. Będąc ostatniego roku w Montrealu odkryłem, że wielu z nich, to ludzie otwarci na nowe problemy. Na odbywającej się tam Konferencji Slawistycznej czytałem rozprawę o „Dziadach" interpretując tę sztukę w sposób bardzo mistyczny, bardzo amerykański i bardzo odmienny od poprzednich interpretacji. Niektórzy Polacy stanowczo odrzucali moje tezy, większość jednak była pod jej wrażeniem i prosiła mnie o tekst.

Im więcej zatem myślę o tym problemie, tym bardziej jestem pewny, że przyszłość polonistycznych studiów w Ameryce leży w rękach Amerykanów z urodzenia, studentów i młodych naukowców. To oni dostrzegają w literaturze polskiej przesłanie uniwersalne, które można zastosować do naszych czasów w sposób szczególny. Pociągają one ku polskiej literaturze nie z powodów etnicznych, bądź poczucia patriotyzmu, ale ze względu na jej samoistne piękno.

Oto, co zwykłem mawiać spotykając polskich Przyjaciół. Oni zaś, jak mi się wydaje, słuchają tego z zadowoleniem.

GERALD DARRING

Tłumaczył MAREK SKWARNICKI

/Tygodnik Powszechny,Kraków 2.07.1972/

UTWORZONA W LONDYNIE KOMISJA OGŁOSIŁA TEMATY 40 PRAC DO WYBORU/MOGA BYĆ TEŻ TEMATY WŁASNE/W ZWIĄZKU Z ROKIEM KOPERNIKA. ZACHĘCAMY DO WZIĘCIA UDZIAŁU A NIŻEJ PODAJEMY WARUNKI KONKURSU I SKŁAD KOMITETU.

WARUNKI KONKURSU KOPERNIKOWSKIEGO — LITERACKIEGO STARSZEJ MŁODZIEŻY

celem uczczenia 500-letniej rocznicy urodzin. (19.2.1473-1973)

Cel: Uczczenie Mikołaja Kopernika w 500-letnią rocznicę urodzin.

Wiek Konkursantów: W konkursie mogą brać udział uczestnicy (uczestniczki), których wiek nie przekracza 30 lat.

Forma: Prace indywidualne prozą od 1500 do 2000 słów. Mogą być także wierszem. (Prace nadesłane mają posiadać Godło. Nazwisko i imię uczestnika załączyć w kopercie, zaopatrzonej godłem.)

Język: Język prac zgłoszonych polski.

Terminy: Zgłaszanie prac konkursowych do dnia **15.10.1973 r.** Ogłoszenie prac konkursowych (rozstrzygnięcie konkursu) dnia **1.12.1973 r.**

Nagrody: Medale pamiątkowe Kopernikowskie, książki wybitnych autorów.

Dyplomy: Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają dyplomy uczestnictwa.

Wydawnictwo: Wyniki konkursu będą ogłoszone w prasie, a wybitniejsze prace opublikowane.

Adres: Prace nadływać: Przewodnicząca Komitetu Konkursowego,
43, Eaton Place,
London, SW1X 8BX.

Skład Komitetu:

Protektorat: Minister Wyznań Religijnych, Oświaty i Kultury prof. dr Wiesław Strzałkowski,

Przewodnicząca: Anna ze Stańkowskich Nowakowa,

Członkowie: dr Stefan Legeżyński,
prof. Ignacy Płonka
płk dypl. Franciszek Wysłouch.

DEBIUT ARTYSTY

Nie często się zdarza, że debiutujący artysta od pierwszego występu publicznego zyskuje sobie nie tylko sympatię ale i uznanie. Jakub Kowalski, 23 letni absolwent Królewskiego Duńskiego Konserwatorium w Kopenhadze wystąpił 23.maja br. z recitalem w sali konserwatorium wypełnionej po brzegi a wśród obecnych byli: rodzice artysty i brat Henryk/skrzypek wirtuoz przebywający w USA/, profesura z rektorem uczelni,liczne grono przyjaciół i wielbicieli talentu niezwykle uzdolnionej muzycznie rodziny Kowalskich.
Program składał się z utworów: L.Boccheriniego/Adagio i Allegro/, V.Holmboe /Sonata na wiolonczelę op.101 z 1969 r./, F.Chopina/Sonata op.65/, C.Debussego/Intermezzo w oprac.G.Piatigorskiego/i P.Czajkowskiego /Wariacje op.33/.
Całość programu wykonano na wysokim poziomie artystycznym i trudno wyróżnić jakikolwiek utwór ale wydaje się, że sonata V.Holmboe i sonata F.Chopina wykazały najlepiej doskonałe opanowanie instrumentu i nieprzeciętny zmysł odczucia obu tak różnych utworów.Wykonane utwory C.Debussy'ego i P.Czajkowskiego wykazały ponadto olbrzymie możliwości młodego artysty i brak jeszcze dostatecznej koncentracji wewnętrznej - co zaliczyć można zapewne na konto premierowego występu.
Dwa bisy i liczne wiązanki kwiatów dla artysty mającego wszelkie dane po temu, by sięgnąć po najwyższe laury w karierze wirtuoza zakończyły ten blisko dwu godzinny występ Jakuba Kowalskiego, któremu akompaniowała na fortepianie Merete Westergaard.
/ESKA/

- W czasie od 25.czerwca do 10.września br odbędzie się siedem koncertów chopinowskich z udziałem wybitnych artystów m.in. Haliny Czerny-Stefańskiej/27.08./, Adama Harasiewicza/3.09./, Jakuba Gimpla/3.08./ i Sylwi Mercier/10.09./.
Wszystkie koncerty odbędą się w sali Koncertowej Tiwoli.

- W czasie od 1.-5.06.br.w Sophienholm była wystawa grafiki polskiej - 25 artystów krajowych pokazało 136 prac.

- W Maribo/Lolland-Falster/ w sali Biblioteki była wystawa plakatu polskiego w czasie od 1.-9.06.br.

W sali ratusza w Odense/Fionia/ dnia 1.06. odbył się koncert miejscowej orkiestry symfonicznej pod dyr.Karola Stryji.

NAUKA KULTURA SZTUKA

● W Bibliotece Królweskiej w Kopenhadze znajdują się poza już podanymi publikacjami/Kronika nr 25/26/ następujące książki:
-Aleksander Birkenmajer - Etudes d'histoire des sciences en Pologne./Textes polonais trad.par Claire Brendal-etc.I-/ Wrocław 1972, X+819 s.
-Studia copernicana 4 Wyd.Zakład Narodowy Imienia Ossolinskich.Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.Wydanie Pierwsze zbiorowe. /nad.aza./

● W Bibliotece Królewskiej w Kopenhadze znajduje się wydany drukiem list Kopernika odnaleziony przez Alexandra Przeździeckiego i zaopatrzony jego uwagami z 15. czerwca 1869 roku.

● Ib Eicher Larsen w Berlingske Tidende/19.05.1973/odnotował w dziale filatelistycznym Międzynarodową Wystawę w Poznaniu"Polska 73"/nie mniejszą niż IBRA w Monachium/ oraz nową serię znaczków PRL poświęconych Kopernikowi.

● Tage Taaning - sprawozdawca duński z konferencji PEN-Clubu w Stockholmie donosi m.in.o wystąpieniu Antoniego Słonimskiego/77/ który powiedział:
"W okresie międzywojennym kościół katolicki w Polsce był reakcyjny a socjalizm postępowy, dzisiaj jest na odwrót".
/Berlingske Tidende - 8.i12.05.73/

● Bohumila Jedlickova wystąpiła w sali koncertowej Państwowego Muzeum Sztuki w Kopenhadze w dniu 18.maja br.z koncertem w czasie którego wykonała Chopina nokturn cis-mol op.27 i baladę f-mol op. 52,. który został wysoko oceniony przez tutejszą krytykę.

● Pianistka Bohumila Jedlickova, studentka Królewskiego Konserwatorium w Kopenhadze otrzymała nagrodę z fundacji Victora Schiøler w wysokości dkr.5000.-
Serdecznie gratulujemy!

● Catarina Ligendza - młoda artystka szwedzka pochodzenia polskiego, wystąpiła dnia 21.maja br. w operze hamburskiej w "Fidelio" Bethovena jako Leonora.

● Teatr Królewski w Kopenhadze wystawił w dniu 24.05. balet"CHopiniana".
Balet wystawiany jest już drugi sezon.

● 18.,23.i 28.maja br.Królewski Teatr w Kopenhadze wystawił operę "Boris Godunov".Orkiestrą dyrygował Jerzy Semkow.

● Bruce Marks - amerykański baletmistrz, który razem z Królewskim Baletem z Kopenhagi bawił ostatnio w Moskwie i Leningradzie - po powrocie do Danii opowiedział jak tańczył wśród agentów NKWD i ukrytych mikrofonów oraz o spotkaniu prześladowanego w Sowietach tancerza Valerego Panowa z Leningradu.
/Berlingske Tidende z 12.05.1973/

● Kwartet Smyczkowy"Wilanów", który towarzyszy imprezom organizowanym w okresie tzw.dni polskich dał w dniu 21.05.br.koncert w sali Biblioteki w Rødovre.
Program złożony był z utworów: Borodina, Mozarta i Lutosławskiego.

DO FILATELISTÓW

Jestem zainteresowany w wymianie znaczków polskich z przed II.wojny światowej lub z czasu jej trwania jak też poszukuję wydań poczt obozowych.

Inż.Zbigniew Dziakoński
Warngauer Str.1
8 München 90
V.Tyskland

● Ralph Kempinski i Allan Krasnik - lekarze z Instytutu Medycyny Społecznej Uniwersytetu Kopenhaskiego opracowali w roku ubiegłym temat: Zagadnienia integracji w systemie opieki zdrowotnej.Uchodźcy polscy w Danii.
Obaj naukowcy zagadnienie opracowali w oparciu o badania ankietowe i bezpośrednie rozmowy i obserwacje 100 uchodźców z Polski przybyłych po marcu 1968 r. a każdy z nich przebywał w Danii w chwili badania conajmniej 2 1/2 roku.
Autorzy tego opracowania już w ub. roku podzielili się swymi uwagami i wnioskami przed kamerami TV.

P O E Z J A

leszek j.zawidran

zachodzące miasto

wieczorami
zdechłe ulice
odpadają od ciepłych murów
kolorowym zgrzytem
na asfalt

wieczorami
kirem ze smoły
wyciągają się kamienne krzyże
na grobowcu
zeszłego lata

jest za trudno
w kamiennym powietrzu
jest za ciężko
w kamiennym bezruchu
za daleko

pochyloną piętrami głową
wynosimy
z zatęchłej rudery
prostujemy zgarbione ramiona
zapalamy ręce od latarń

najtrudniej
wkołysać się w rytm
wejść w zgrzyt
dysonansem kroków
zacząć

urodziliśmy się zbyt dorośli
w granitowej kołysce
teraz ślepi
chodzimy trzymając się ścian

ile może ważyć
droga od ciebie do mnie
z rozjeżdżonymi szynami
z koleinami
wyżłobionymi w bruku
z ciepłem otwartych okien
z głosami pijanych
z pamięcią żywych i umarłych

nasze ciała
żywe pomniki kalek
za ostrokołem mroku
nieruchome
nauczono nas jednej pozy
każdego innej

nasze słowa
mogą zostać te same
ale nie próbujmy mówić o kolorach
o miłości

wieczorami
zdechłe ulice
odpadają od ciepłych murów

wieczorami
kirem ze smoły
wyciągają się kamienne cienie
ukrzyżowane
martwe

* * *

PRASA DUŃSKA DONOSI...

BERLINGSKE TIDENDE
11.04.Recenzja Svend Kragh-Jacobsena na temat sztuki Sławomira Mrożka "Tango" wystawionej przez teatr DTV pt.Grotesk uhyggge - stort spil.
Jens Kistrup omawia przedstawienie w Królewskim Teatrze w Kopenhadze sztuki Witolda Gombrowicza "Operetka"/Operette - en stor iscenesaetter - sejr på Det Kgl./

14.04.dam.omawia pobyt Stefana Olszowskiegow Danii/Krav om en øget import fra Polen/

25.04.notatka dot.budowy zakładów chemicznych przez Kruppa w PRL wartości 100 mil.Dm./Krupp i Polen/
4.05. Wi.pisze o aresztowaniu rodziny uchodźców z Polski w związku z kradzież biżuterii i 250 tysięcy koron szw., która przebywała jeszcze w hotelu przejsciowym w Kopenhadze.
9.05.Doniesiono, że Polska uzyskała przed miesiącem czasopismo nie podlegające cenzurze/"Polityka"/ i o ataku "Trybuny Ludu"za zamieszczanie mieszczańskich publikacji/dot.art.rodzin szlacheckich/

11.05. Donosi się o wizycie Breżniewa w PRL i NRD przed spotkaniem z Brandtem i 12.05.o przyjęciu go w Warszawie.
15.05.W związku z wizytą premiera Persji w Warszawie zawarto umowę na dostawę ropy naftowej.
17.05.Na konferencji prasowej w ambasadzie PRL w Kopenhadze głównym motywem była chęć rozwoju stosunków między obu państwami /Polen ønsker udvidelse - gram./

24.05.Claus Arboe-Rasmussen pisze, że PRL jest jednym z najbardziej rozwijających się państw w obozie sowieckim/Polen blev økonomisk duks i øst/a dane cyfrowe oraz porównywanie ich z zachodem jest świadomym wprowadzaniem czytelników w błąd.
25.05.w artykule Civi.dot.zebrania akcjonariuszy firmy F.L.Smidth wskazuje, że PRL figuruje jako największy partner handlowy firmy z sumą 0,5 miliarda koron duńskich.
Nie można więc się dziwić, że nie przyjmuje się uchodźców polskich do pracy w swych zakładach.
Recenzja H.V.z koncertu wiolonczelisty Jakuba Kowalskiego /Redelig cello-debut/.
I.K.recenzuje występ krakowskiego teatru "Stu" ze sztuką "Sennik polski".
26.05.znajdujemy dwie notatki dot. sztuki polskiej z kraju:
1/Gunnar Jespersen omawia wystawę nowoczesnej sztuki polskiej/Charlottenborg/wyróżniając Ryszarda Winiarskiego i Magdalenę Abakanowicz,
2/Fotografiki/Ratusz/ oraz wystawy przemysłowej /Forum/wszystkie w Kopenhadze.
31.05.Gram.omawia imprezy aranżowane przez ambasadę PRL w Danii w Gladsaxe, które jest miastem bliźia czym Koszalinem.
2.06.Recenzja Svend Kragh-Jacobsen sztuki Tadeusza Różewicza wystawiony przez duński Teatr Radiowy.

AKTUELT
1.04.zamieszcza krótką notatkę dot. sztuki Sławomira Mrożka "Tango" wystawionej przez teatr DTV.
Znajdujemy także wzmiankę na temat sztuki Stanisława Witkiewicza "Zbrodniarz i zakonnice" w przekładzie Mortena Grunwalda, która znów jest w repertuarze Teatru Bristol w Kopenhadze.
Sztuka była wystawiona przez teatr studencki w Danii przed 5 laty.
8.04.Karl Stefan pisze o Koperniku /Derfor blev han ikke braendt på bålet -Dlatego nie został spalony na stosie/ilustrowane drzeworytem Astronoma i układem słonecznym.
22.04.Reklama polskiego Fiata 125, który jest na tutejszym rynku najtańszym w rodzinie - kosztuje dkr. 29 676.-

JYLLANDS POSTEN zamieściła w dniu 25.04.73 artykuł pt."57 raedselsdøgn i Warszawas Ghetto"- 57 straszliwych dni i nocy w warszawskim getcie.

AARHUS STIFTIDENDE z dnia 30.04.73 zamieściła sprawozdanie z uroczystości poświęconej XXX.rocznicy,która odbyła się w Aarhus w dniu 29.04. staraniem Komitetu Uchodzców Politycznych z udziałem przedstawicieli duńskiego ruchu oporu, uniwersytetu, DF i prasy.

DEMOKRATEN z dnia 30.04.1973 zamieszcza artykuł pt."Jødernes vaebnede opstand i Waszawas ghetto"/w oprac.L.Nikulina/.

WEEKENDAVISEN
9.03.1973 Zamieszczono w przedruku z New York Times poświęcony M Kopernikowi pt."Han fastslog vor klodes status i verdensrummet" - On określił nasze miejsce we wszech świecie.
18.03.73 Oluf Krabbe pisze dłuższy wywód pt.Medløbersind og nationalitet, w którym kwestionuje narodowość polską Kopernika i stwierdza,że był niemieckim astronomem.
27.04.73 Emil Ashøj w artykule "Striden om Copernicus" podaje obiektywne dane dot.przynależności narodowej Kopernika.
4.05.73 Stig Wiene nawiązując do poprzednich wypowiedzi stwierdza, że Kopernik był Kaszubą/Kaschuben Kopnik/.
17.05.73 Sten Knutsen pisze do redakcji, że był Aryjczykiem i Germanem a nie Słowianinem, podając przy tym iż jest to komunistyczny pogląd/Kopernik Polak/i szowinizm narodowy ze strony Polaków.
1.06.73 Emil Ashøj w odpowiedzi na poprzednie rozważania i niewybredne epitety pod adresem autora daje udokumentowaną odprawę swym przeciwnikom pt.Copernicus.
Virtus Schade omawia zbiorową wystawę polskiej sztuki nowoczesnej, która bawi w Kopenhadze a od 7.06.br.będzie a Aalborg/płn. Jutlandia/.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

* Polska Rada Społeczno-Kulturalna w Danii zorganizowała w dniu 13.maja br.połączoną uroczystość poświęconą Konstytucji Majowej, Królowej Korony Polskiej i "Dzień Matki".
W programie przeplatała się myśl społeczna z koncepcjami artystycznymi.Uroczystość rozpoczęto hymnem narodowym oraz kilkoma uwagami okolicznościowymi p.Olgierda T Zalewskiego.
"Witaj majowa jutrzenko..." śpiewali wszyscy uczestnicy/ca200/ a przy fortepianie wystąpił p.Marian Czerepak. Następnie o tradycji święta Królowej Polski mówiła Siostra Konstantyna.
Wiersz J.Lechonia "Jan Kazimierz" i J.Słowackiego "Matka" - mówiła Marjola Bretsztajn a melodie fortepianowe usłyszeliśmy w wykonaniu p.Kirsten Hanne Olsen.
Uroczystość zakończono kawą i ciastkami.

.W dniu 1.czerwca 1973 roku powstał Polski Komitet d/s Współpracy i Bezpieczeństwa w Kopenhadze, który skupia przedstawicieli polskich emigrantów politycznych z terenu Danii i Norwegii.
.Komitet nawiązał współpracę z Komitetem w Londynie pod przewodnictwem Adama Ciołkosza.

* Tow.Miłośników Nauki i Sztuki w Kopenhadze odbędzie w dniu 15.06. posiedzenie poświęcone pamięci wybitnego psychiatry polskiego Prof Dr Antoniego Kępinskiego.

* "KULTURA 73"
W dniu 18.06.br.odbędzie się kolejne posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Sympozjum Kultury Wolnych Polaków w Danii.

W PROGRAMACH RADIA I TELEWIZJI

14.i 24.05.w programie DTV nadano magazyn kulturalny "Tema" poświęcony Warszawie.
20.05.DR nadało w programie II.sztukę Piotra Landowskiego"Pokój na jedną noc".
22.05.DR w programie II.nadało koncert Orkiestry Symfonicznej DR pod dyr.Pawła Kleckiego/Utwory Debyssy/

26.05. DR w programie I.nadało koncert Orkiestry z Odense pod dyr.K. Stryji/Utwory Webera/.

TV szwedzka rozpoczęła w dniu 20. maja br.nadawanie 13 odcinkowej serii sfilmowanej powieści "Chłopi" Władysława Reymonta/prod.polskiej wwtwórni filmowej/w reż.J.Rybkowskiego, w odstępach tygodniowych - każdą niedzielę o godz.20.
Ponadto nadano 20.05. 1/2 godzinne omówienie filmu, w którym wystąpili aktorzy polscy i emigrant ze Stockholmu, filolog Adam Kantor.

/dokończenie na stronie 74/

DOKUMENT - dokończenie ze str. 63

work and life - the psychical conditions of others was hurt seriously also, and each of us was treated medically after arrival to Denmark. It is important to say, that we do not to claim our personal awards, but to point out the problem, and press that it is growing up behind of us spectators and you as physicians - and also that our acting has no political meaning, that we treat it as our human and moral duty - a must of survivers, witnesses and victims.

During our stay in Oslo we intend:

1. Show to the Congress documents, saying about a special aspect of a psychiatric science in the communist countries,
2. Show the oryginal copy of "Laws" for the prisoniers with so-called mental anomalies, edited by the Central Office of Prisons and Places of Isolation in Poland,
3. Take an action of collecting signatures under the protest against the misemployment of medical - strictly saying psychiatrist science for political reason and at all,
4. Together with other interesting of, if any, set a project of commission consisting of specialists to investigate the question of these physicans,who did and are doing their unhuman work in the name of medicine in many mental hospitals, wherever they are.
5. In addition, if possible, organize a press-conference, on which a blood-written document/literally/, from one of Polish famous mental prisons named Olesnica, by its prisoners to the Commission of Human Laws of the United Nations will be presented.

Taking into consideration, that we are not so long time in a new country, if any kind of help during our stay in Oslo can be provided - we will be very obloged if will be able to accept a such one.

We also recommend - as a very valuable act - to invite in the character of a guest Prof.dr Joseph Parnas.This wold-known scientist, now political refugee in Denmark, between the years of 1968 and 1971 in Poland was a prisoner of Warsaw and Barczewo prisons and has had an own-eyes possibility to know the work of so-called psychologists and psychiatrists and other specialists in these places.

We found neccessery to admit, that mentioned prof.dr J.Parnas is full member of The British Royal Academy of Medicine and an expert of some international Medical Comittees. Now he is acting on the Copenhagian University.

Sincerely Yours
Leon Nikulin
Chairman of the Commitee of Political Prisoniers from East European Countries in Aarhus,Denmark

Aarhus, 29-th of May 1973

Radio i Telewizja - dokończenie

1.06. W programie II.DR nadano sztukę T.Różewicza pod duńskim tytułem"Akt uden afbrydelser" i powtórzono w dniu 3.06. w reż. P.Eszterhas.

5.06. DR w programie II. nadało koncert radiowej Orkiestry Symfonicznej, która wykonała m.in. Symfonię nr 2/1967/W.Lutosławskiego a orkiestra symfoniczna z Odense pod dyr.K.Stryji wykonała Lutosławskiego 5 pieśni.

Tego samego dnia nadano audycję pt.Den sidste synagoge i Warszawa/Ostatnia synagoga w Warszawie/

W TV duńskiej w programie wspomnieniowym w dniu 31.maja br. mówiła m.in.p.Magdalena Andersen/76/ - Polka z krakowskiego, która wyemigrowała z kraju przed I.wojną światową. W swej wypowiedzi bardzo krytycznie ustosunkowała się do duńskich stosunków społecznych i międzyludzkich zarówno w przeszłości jak i obecnych, i jest dumna iż udało jej się wychować czworo dzieci na dobrych i religijnych obywateli nowej ojczyzny.

S P O R T

! Przed meczem z Anglią, Polska pokonała w piłce nożnej Irlandię na stadionie we Wrocławiu 2:0.Obie bramki zdobył Lubański.

! 2.09.br.odbędzie się w Polsce finał mistrzostw świata/indyw./na żużlu.

Z ŻYCIA KOSCIOŁA

Konferencja Episkopatu Polski, która obradowała 4/5.maja br.wydała komunikat, w którym czytamy m.in.:

3.Konferencja przeanalizowała "Założenia i tezy raportu o stanie oświaty" przygotowane przez "Komitet Ekspertów dla opracowania raportu o stanie oświaty w PRL".Stwierdzono, że "Założenia i tezy raportu" nie tylko pomijają postulaty zawarte w memoriałach Episkopatu skierowanych do Komitetu Ekspertów, ale nadto zawierają elementy nieprzyjazne wychowaniu religijnemu.Niedwuznacznie ujawniają one tendencje do eliminowania przez szkołę wychowania religijnego.Kościół zawsze deklarował gotowość współdziałania z Państwem w zakresie wychowania wartościowych i prawych obywateli.Ma bowiem wypróbowane metody wychowania i pracy z młodzieżą.Podstawowe cele Kościoła i Państwa w zakresie wychowania są zbieżne. W naszej rzeczywistości niebranie pod uwagę Kościoła w planowanym systemie wychowania młodego pokolenia Polaków musi się odbić ujemnie na procesie wychowawczym, zarówno w rodzinie jak i szkole, przynosząc szkodę całemu Narodowi.
Podjęta w dniu 12.kwietnia 1973 roku przez Sejm PRL uchwała o zadaniach Narodu i Państwa w wychowaniu dzieci i młodzieży musi budzić niepokój w sumieniach rodziców wierzących.Planowany system wychowania miałby być oparty na zasadach ateistycznych przy całkowitym wyeliminowaniu Kościoła. Praktycznie biorąc wychowanie w szkole byłoby sprzeczne z kierunkiem wychowania w rodzinie katolickiej.Byłoby to poważnym naruszeniem naturalnych praw rodziców, a zwłaszcza katolickich.Mają oni prawo domagać się, aby kierunek wychowania w szkole nie niweczył ich zabiegów wychowawczych w rodzinie i nie podważał zasad moralnych i religijnych wpajanych dziecku w domu.Budowanie jedności społeczeństwa w oparciu o założenia wyłącznie materialistyczne, głoszone oficjalnie przez sprawujących władzę,jest sprzeczne z zasadami wolności sumienia i niebezpieczne.
Jedność taka jest sztuczna, nietrwała.Tym projektom Kościół musi się oprzeć; jest bowiem zobowiązany, jako autorytet moralny, bronić praw rodziców do wychowania swych dzieci zgodnie z ich osobistymi przekonaniami.

4.Sekretarz Episkopatu złożył Konferencji sprawozdanie z prowadzonych rozmów z przedstawicielami władzy państwowej na temat normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem.W wyniku dyskusji nad przedłożeniami Sekretarza Episkopatu stwierdzono, że proces normalizacji w terenie niewiele posuwa się naprzód.Administracja terenowa stosuje różnorodne przeszkody w pracy Kościoła, nadal dyskryminuje wierzących.Przy tym nie ma konstruktywnych rozmów na wyższym szczeblu, które mogłyby doprowadzić do rozwiązań zagadnień spornych i naprawienia krzywd wyrządzonych Kościołowi w poprzednim okresie.Episkopad mimo to ponownie deklaruje dobrą wolę ułożenia poprawnych stosunków między Kościołem a Państwem.Konferencja stwierdzając prawidłowy przebieg realizacji postanowień 1 art.ustawy z dnia 23.czerwca 1971 roku regulującej własność Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych, wyraziła uzasadniony niepokój z powodu braku postępu w realizacji art.2 tejże ustawy...

5.Konferencja zapoznała się ze stanem i realizacją zezwoleń na budowę nowych kościołów, udzielonych przez władze administracyjne w 1972 r Uzyskano kilkanaście zezwoleń na budowę nowych kościołów.Jednakże realizacja tych zezwoleń napotyka na trudności ze strony czynników administracyjnych.Budzi to obawę, że zezwolenia mogą pozostać nie zrealizowane w odpowiednim terminie.Tylko w kilku wypadkach można było rozpocząć budowę kościołów w oparciu o uzyskane zezwolenia...

Warszawa, dnia 7.maja 1973 roku.

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

! W dniu 7.maja br.po raz pierwszy od wybuchu II.wojny światowej wyjechał z wizytą prywatną do kraju Ks.Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Danii Jan Szymaszek.
Postawa kapłańska i obywatelska Ks.J.Szymaszka jest tutejszej społeczności polskiej znana.Duszpasterz przebywa z nami od przeszło lat dwudziestu.U wielu zyskał sobie uznanie i szacunek ale dość liczna rzesza wiernych ma uzasadnione uwagi dotyczące kapłańskiej działalności.Dzisiaj dochodzi różnie dyskutowana sprawa wyjazdu a raczej jej zatajenie przed wiernymi.
Wydaje się, że jeśli biuletyn ZP "Dan-Polonia"/Nr 13 rok4/na początku maja br.mógł zamieścić wiadomość redakcyjną z bezpośredniego źródła - ambasady PRL, można było także samemu powiedzieć z ambony w czwartą niedzielę kwietnia br.
Pewne sprawy, szczególnie jeśli dotyczą osób będących w służbie publicznej muszą być postawione po męsku i publicznie, by nie stwarzać atmosfery podejrzenia. Władzom reżymowym idzie właśnie o sianie zamętu wśród nas a my im to często ułatwiamy.
Nie uprzedzając niczego uważamy, że zagadnienie należy do rzędu poważnych dla wolnych Polaków w Danii, którego nie należy lekceważyć. /S.L./

! 135 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski,która odbyła się w Warszawie 22.03.br.ogłosiła wezwanie do modlitwy o powołania do Służby Bożej - kapłańskie,zakonne i do instytutów apostolskich, zachęcając wszystkich wiernych do współdziałania w dziele budzenia i pielęgnowania powołań

! 136 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski, która obradowała na Jasnej Górze dnia 4.i 5.05.br wzięła udział w uroczystym nabożeństwie dla uczczenia trzechsetnej rocznicy śmierci Ojca Augustyna Kordeckiego Obrońcy Jasnej Góry, w Wieruszowie, w miejscu jego śmierci.

! W niedzielę 13.maja br.uroczystą mszę św.w intencji Ojczyzny i poległych za wolną Polskę odprawił vice prowincjał O.Dr.J.Grochot, który również wygłosił przepiękne kazanie okolicznościowe.
Na zakończanie odśpiewano "Boże coś Polskę..."

OD REDAKCJI

§ W miesiącu czerwcu br.rozlosowano książkę, którą otrzymuje p.B.Bernhard z Hamburga a w m-cu lipcu nagroda przypada dla p.L.S.z Odense.

§ Czytelnikom, którzy przysłali listy z zapytaniem dot.możliwości nabycia "Kroniki"podajemy, że Biblioteka Polska PMK w Kopenhadze nie trudni się rozprowadzaniem pojedyńczych zeszytów i praktycznie można tylko otrzymać przez prenumeratę.

§ Wobec nieuregulowania przez niektórych prenumeratorów opłaty za I. półrocze br.zawieszamy dalszą wysyłkę "Kroniki".Przepraszamy.

§ Następny zeszyt "Kroniki" nr 30 ukaże się w miesiącu sierpniu br. Życzymy wszystkim naszym czytelnikom przyjemnego wypoczynku.

KRONIKARZ MICHAŁ WOJCIECH ZBĄSKI.ADRES "KRONIKA" BOX 1806, 2300 Copenhagen S. Denmark. Konto Postgiro nr 20 55 05.Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy.Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.Materiałów nie zamówionych nie zwaraca się.Prenumeratę zamawiać można pod w/w adresem.Prenumerata roczna dkr.33.-, półroczna dkr.17.-.Cena egzemplarza pojedyńczego dkr.3.-.Zagranica opłaca dodatkowo porto wg taryfy.